



WIARUS

BIULETYN INFORMACYJNY
POWIATOWEJ RADY KOMBATANTÓW
W LUBINIE



ZESZYT nr 5

KWIECIEŃ/MAJ 2023

28 marca 2023 r. swoje 99. urodziny świętował mjr zs Julian Danicki, Prezes Związku Kombatantów RP i Osób Represjonowanych oraz członek Powiatowej Rady Kombatantów w Lubinie. Z tej okazji Paweł Kleszcz, Starosta Lubiński wraz z radną powiatu lubińskiego Kają Załęczną, kierowniczką biura promocji Martą Dykas oraz przewodniczącym Powiatowej Rady Kombatantów kpt. zs Henrykiem Rusewiczem i wiceprezesem ZWiR WP RP kpt. zs Antonim Piotrowskim odwiedzili Pana Juliana, żeby osobiście złożyć Mu życzenia i pogratulować tak pięknego wieku.

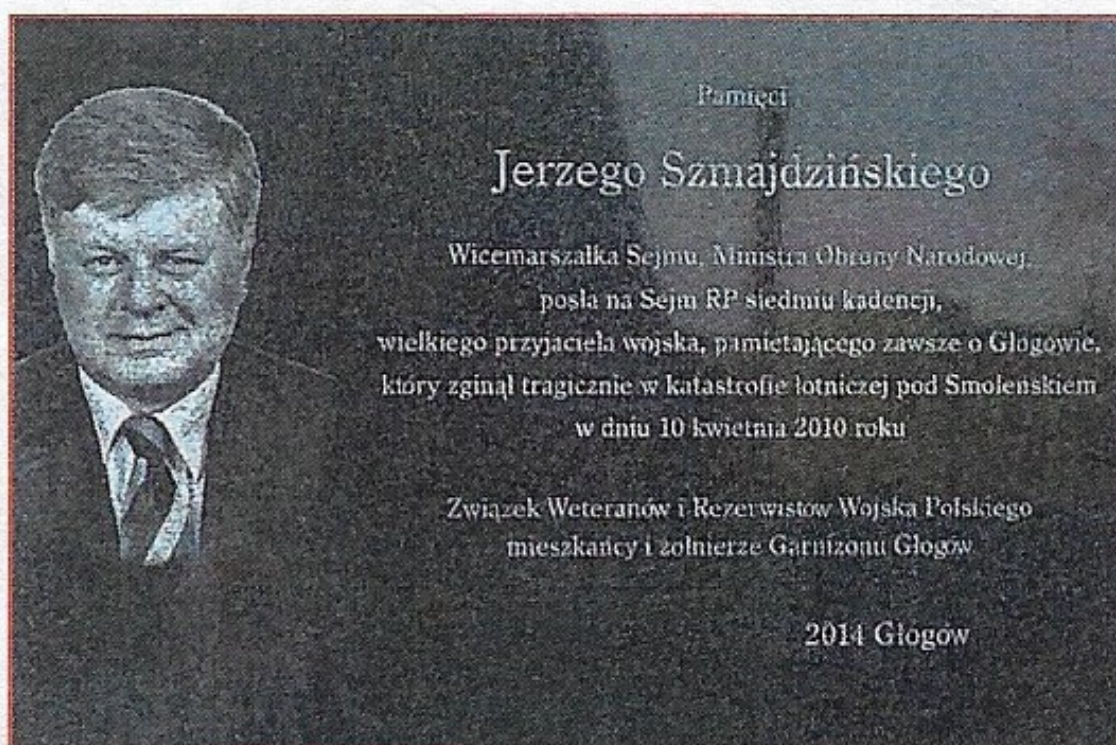
Wypada przypomnieć, że Julian Danicki powołany został 14.08.1944 r. przez RKU w Dublanach do Wojska Polskiego i skierowany do 10. Samodzielnego Batalionu Szkolnego 10. Dywizji Piechoty. Po zakończeniu szkolenia dostał przydział do kompanii moździerzy 2. batalionu 29. Pułku Piechoty 10. DP. W ramach operacji łżyckiej od chwili forsowania Nysy Łżyckiej walczył w Lasach Mużakowskich, a później o Nelkenberg, Nochten, Boxberg, Zischelmühle, Tzschelln, Spreefurt, Sdier, Droben, Milkel, Bautzen aż do czeskiej Pragi.

20.08.1946 r. otrzymał awans na kaprała i został dowódcą drużyny. 09.11.1946 r. skierowano go do Oficerskiej Szkoły Piechoty i Kawalerii Nr 1 w Krakowie. W związku z reorganizacją szkoły, na podstawie Rozkazu Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego Nr 03 z dnia 22.01.1947 r. w dniu 07.02.1947 r. został zdemobilizowany. Po wojnie pracował m.in. w Zakładzie Transportu KGHM w Lubinie.





11 kwietnia 2023 r. w Głogowie, w 13. rocznicę katastrofy smoleńskiej pod tablicą pamiątkową tragicznie zmarłego w niej Jerzego Szmajdzińskiego – Wicemarszałka Sejmu RP, Ministra Obrony Narodowej w latach 2001 – 2005, odbyła się skromna uroczystość złożenia kwiatów przez delegacje ZWiR WP RP oraz ZS „Strzelec” z Głogowa i Lubina.





13 kwietnia 2023 r. w Lubinie uczczono kilka ważnych dat w historii Polski. To 83. rocznica Zbrodni Katyńskiej, 83. rocznica wywózki Polaków na Syberię oraz 13. rocznica katastrofy smoleńskiej. W samo południe w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Lubinie rozpoczęła się msza święta w intencji Ojczyzny. Po nabożeństwie, Samorządowcy, przedstawiciele parlamentarzystów, związków i organizacji kombatanckich, harcerze, uczniowie klas mundurowych Zespołu Szkół nr 2 oraz mieszkańcy powiatu oddali hołd Polakom, bestialsko zamordowanym przez NKWD, zesłanym na Sybir w drugim masowym transporcie. Pamiętano również o ofiarach katastrofy smoleńskiej. Delegacje złożyły kwiaty pod pomnikiem Pamięci Ofiar Ludobójstwa na kresach Wschodnich. Następnie położono białe różne pod Dębami Katyńskimi, by na końcu pod murem pamięci, pod tablicą pamiątkową oddać hołd ofiarom katastrofy smoleńskiej z 10 kwietnia 2010 r.

– Jesteśmy winni pamięć ludziom, którzy zginęli tylko dlatego, że byli obywatelami niepodległej Polski. Tym, którzy zostali wygnani z Ojczyzny – często na zawsze. I tym, którzy zginęli pełniąc służbę swojemu krajowi. Wśród tych ludzi było bardzo wielu rezerwistów. To byli nie tylko żołnierze, ale lekarze, prawnicy, kwiat polskiej inteligencji. Historia doświadczyła nas mocno i w takie dni powinniśmy pamiętać, że wolność i suwerenność nie są dane nigdy na zawsze. Że zachowamy je tylko jako wspólnota – powiedział Paweł Kleszcz, Starosta Lubiński.

Wiosną 1940 roku w lasach pod Katyniem, Charkowem, Miednoje, Mińskiem i Kalininem funkcjonariusze NKWD rozstrzelali 21 768 Polaków. Dopiero pół wieku później, 13 kwietnia 1990 r., władze Związku Radzieckiego przyznały się do historycznej odpowiedzialności za to ludobójstwo.

W drugiej masowej deportacji polskich obywateli, do której doszło w nocy z 13 na 14 kwietnia 1940 roku. Ponad 61 tys. naszych rodaków zostało wywiezionych do Kazachstanu. 80 procent z nich to były kobiety i dzieci.

Smoleńsk jest w naszej pamięci jeszcze świeżym wspomnieniem o tragedii, która była udziałem naszych rodaków 13 lat temu.







ZBRODZIA KATYŃSKA

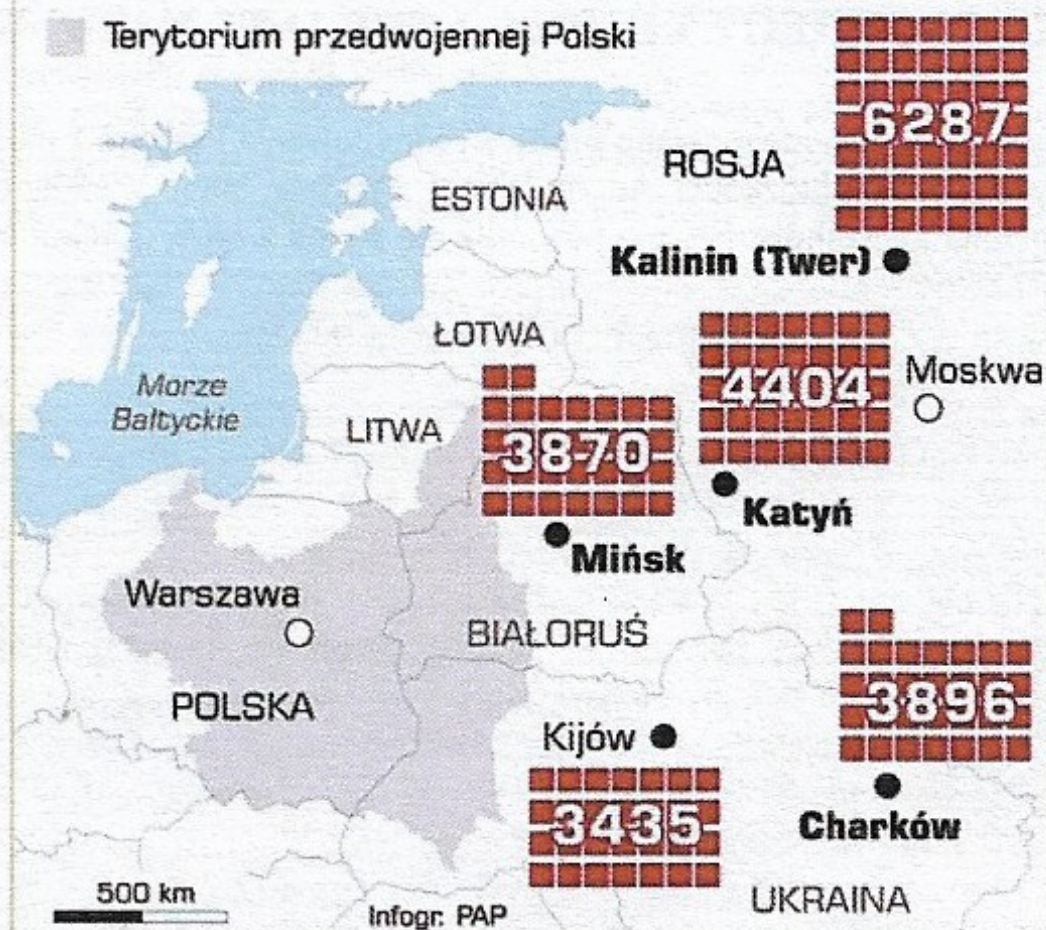
Polscy jeńcy wojenni wzięci do niewoli we wrześniu 1939 roku przez Armię Czerwoną zostali wbrew konwencji międzynarodowym przekazani NKWD – Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych ZSRR (ros. Народный комиссариат внутренних дел СССР, *Narodnyj komissariat wnutriennich del SSSR*,) – centralny organ państwowy (ministerstwo) wchodzący w skład Rady Komisarzy Ludowych – rządu ZSRR, istniejący pod tą nazwą w latach 1917–1946. Jeńców polskich umieszczono w specjalnie utworzonym systemie obozów, podlegającym Zarządowi ds. Jeńców Wojennych NKWD. Nastąpiło to po oddzieleniu oficerów od szeregowych i podoficerów, których przekazano stronie niemieckiej, skierowano do pracy przymusowej w obozach Gułagu lub zwolniono. NKWD aresztowało również funkcjonariuszy Policji Państwowej, Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP) i innych formacji mundurowych (wraz z szeregowymi i podoficerami), a także osadników wojskowych, ziemian, fabrykantów i urzędników. Po różnych działaniach mających miejsce do marca 1940 roku, m.in. przemieszczeniach, wyselekcjonowaniu osób gotowych do współpracy po indywidualnych szczegółowych przesłuchaniach wszystkich jeńców, aresztowaniach w obozach, większość oficerów Wojska Polskiego i policjantów więzionych w ZSRR – ok. 15 tys. – skoncentrowano w trzech obozach specjalnych: obozie w Kozielsku (urządzonym w dawnej prawosławnej Pustelni Optyńskiej), obozie w Starobielsku i obozie w Ostaszkowie (gdzie przetrzymywani byli funkcjonariusze Policji, KOP, Straży Granicznej i Służby Więziennej), urządzonym w dawnej Pustelni Niłowo-Stołobieńskiej.

2 marca 1940 r. Ławrientij Beria – Ludowy Komisarz Spraw Wewnętrznych ZSRR (szef NKWD) – skierował do Józefa Stalina tajną notatkę nr 794/B (794/Б), w której po zdefiniowaniu, że polscy jeńcy wojenni (14 736 osób – w tym 97 proc. Polaków) oraz więźniowie w więzieniach zachodniej Białorusi i zachodniej Ukrainy (18 632 osoby, z tego 1207 oficerów i 5141 policjantów – ogółem 57 proc. Polaków) stanowią *zdeklarowanych i nie rokujących nadziei poprawy wrogów władzy sowieckiej*, stwierdził, że NKWD ZSRR uważa za uzasadnione:

- rozstrzelanie 14,7 tys. jeńców i 11 tys. więźniów, bez wzywania skazanych, bez przedstawiania zarzutów, bez decyzji o zakończeniu śledztwa i aktu oskarżenia,
- zlecenie rozpatrzenia spraw i podejmowania decyzji trójce NKWD w składzie: Wsiewołod Mierkułow, Bogdan Kobułow (wpisany odręcznie zamiast skreślonego nazwiska najprawdopodobniej Berii otwierającego wykaz), Leonid Basztakow.

Notatka posiada cztery zatwierdzające podpisy: Stalina, Woroszyłowa, Mołotowa i Mikojana oraz dopiski sekretarza: *Kalinin – za, Kaganowicz – za*. Zgodnie z notatką Biuro Polityczne KC WKP(b) w dniu 5 marca 1940 roku wydało tajną decyzję nr P13/144 z zaproponowaną przez Berię treścią.

Miejsca rozstrzelania polskich jeńców wojennych przez NKWD wiosną 1940 r. (granice współczesne).



13 kwietnia 1990 r. podczas wizyty prezydenta RP Wojciecha Jaruzelskiego w Moskwie, Michaił Gorbaczow przekazał pochodzące z radzieckich archiwów dokumenty dotyczące zbrodni katyńskiej, po raz pierwszy oficjalnie przyznając, że zbrodni dokonało NKWD. Tego samego dnia w oświadczeniu państwowej agencji TASS oznajmiono, że bezpośrednią odpowiedzialność za zbrodnię katyńską ponoszą *Beria, Mierkułow i ich pomocnicy*. W komunikacie tym, zatwierdzonym tajną uchwałą Biura Politycznego KC KPZR z 7 kwietnia 1990 r., padło stwierdzenie: *Strona radziecka, wyrażając ubolewanie w związku z tragedią katyńską, oświadcza, że jest ona jedną z ciężkich zbrodni stalinizmu*.

14 października 1992 roku na polecenie prezydenta Borysa Jelcyna naczelny archiwista państwowy Rosji Rudolf Pichoja przekazał prezydentowi Lechowi Wałęsie uwierzytelnione kopie dokumentów z teczki specjalnej nr 1, w tym kopie uchwały Biura Politycznego KC WKP(b) z 5 marca 1940 roku i notatki Szelepina z 3 marca 1959 roku. Dokumenty opublikowano w 1992 roku w Polsce w zbiorze *Katyń. Dokumenty ludobójstwa*, a w Rosji w pierwszym numerze miesięcznika „*Woprosy istorii*” z 1993 roku. Wtedy też otwarto na pewien czas dla polskich historyków część archiwów postradzieckich. 25 sierpnia 1993 roku w czasie wizyty w Polsce prezydent Rosji Borys Jelcyn złożył kwiaty pod Krzyżem Katyńskim na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach i wypowiedział słowo: „Wybaczcie” (ros. Простите).

ZAMACHOWIEC Z LUBINA A SPRAWA KATYŃSKA

Ponad 40 razy podejmowano próby wyeliminowania jednego z największych zbrodniarzy w dziejach ludzkości, Adolfa Hitlera. Niestety, mimo wielkiej determinacji i poświęcenia zamachowców, nie powiodła się żadna z nich. „Diabeł stróż” czuwał.

Akcja w berlińskim Starym Arsenale

Była to 29. i chyba jedna z najbardziej spektakularnych prób zamachu na Adolfa Hitlera. Zaplanował ją i osobiście przeprowadził w dniu 21 marca 1943 roku pułkownik Rudolph – Christoph baron von Gersdorff.

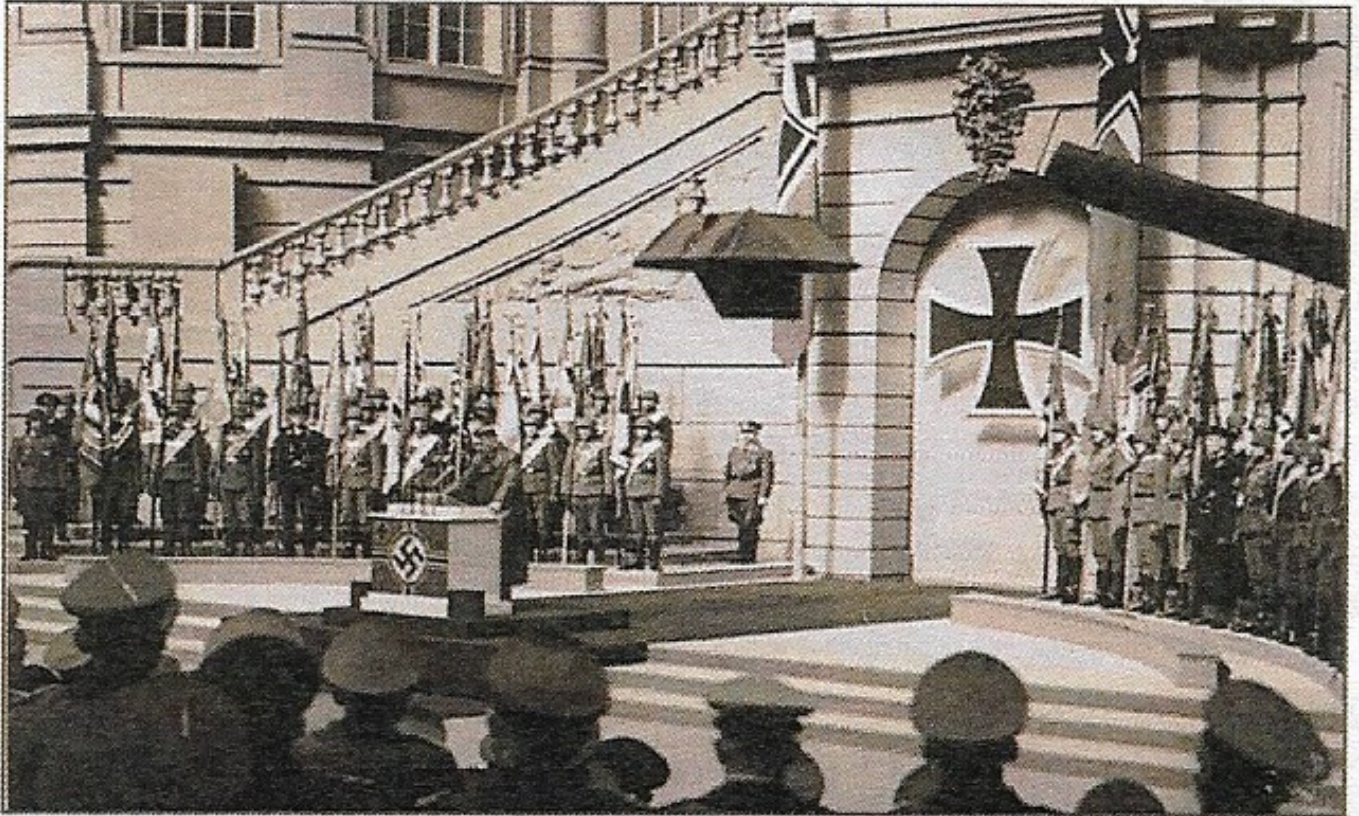
W tym dniu w Niemczech obchodzono Dzień Bohatera. Z tej też okazji w Starym Arsenale przy Unter den Linden w Berlinie urządzono wystawę zdobyczej broni rosyjskiej. Na uroczystym otwarciu miał być sam Führer w towarzystwie najwyższych dostojników państwowych. Wśród nich byli: głównodowodzący lotnictwa (Luftwaffe) marszałek Rzeszy Hermann Göring, SS-Rreichsführer Heinrich Himmler, naczelny dowódca OKW (Oberkommando der Wehrmacht) marszałek Wilhelm Keitel oraz dowódca Marynarki Wojennej (Kriegsmarine) admirał Karl Dönitz.

Plan zamachowca był prosty, w kieszeni własnego wojskowego płaszcza umieścił prawie kilogramową angielską bombę zaopatrzoną w chemiczny zapalnik z ok. 10. minutową zwłoką czasową. Wystarczyło zgnieść szklaną ampulką z kwasem by aktywować ładunek. Gersdorff miał oprowadzić Hitlera po ekspozycji, więc aby powodzenie operacji było stuprocentowe, musiał być jak najbliżej przyszłej ofiary. Zresztą ofiarą tego przedsięwzięcia miał zostać i sam zamachowiec. Gersdorff zdecydował się poświęcić własne życie by uwolnić Niemcy od fanatycznego przywódcy, który prowadził kraj i własny naród do nieuchronnej zguby. Rok wcześniej umarła mu żona Renata, więc nie miał nic do stracenia.



Stary Arsenal w Berlinie – obecnie mieści się tutaj Niemieckie Muzeum Historyczne

W dniu zamachu, Hitler przyjechał do Starego Arsenалу z niewielkim opóźnieniem. Na wodza III Rzeszy czekali już wszyscy najważniejsi w państwie dygnitarze. Po krótkim przemówieniu Führer ruszył w stronę wyeksponowanej zdobycznej broni radzieckiej. Był jakiś niespokojny i podekscytowany. Gersdorff aktywował zapalnik bomby, która teraz mogła eksplodować w każdej chwili. Znajdował się w bezpośrednim sąsiedztwie Hitlera, który nagle zrobił zwrot i zdenerwowany, jakby kierowany przeczuciem o grożącym mu niebezpieczeństwie, opuścił budynek. Zdesperowany pułkownik pośpiesznie udał się do toalety, gdzie niemal w ostatniej chwili rozbroił śmiertelny ładunek.



Bundesarchiv, Bild 183-105694

Przemówienie Hitlera podczas wystawy zdobycznej broni radzieckiej w berlińskim Starym Arsenale, w dniu 21 marca 1943 roku.

Honorowi arystokraci

Kim był ów desperat, ofiarujący swoje życie w imię lepszej przyszłości narodu? Rudolph – Christoph baron von Gersdorff urodził się 27 marca 1905 r. w Lubinie jako drugie z czworga dzieci w rodzinie Ernsta barona von Gersdorff i jego żony Christine hrabianki von Dohna-Schlodien. Jego ojciec był wówczas szefem 4. Pułku Dragonów von Bredow, a karierę wojskową zakończył w 1920 roku w stopniu generała-majora (odpowiednik polskiego generała brygady). Był ostatnim dowódcą zasłużonego dla miasta 4. Pułku Dragonów, który zgodnie z postanowieniami Traktatu Wersalskiego został rozwiązany we wrześniu 1919 roku.





Christine baronowa von Gersdorff z domu hrabianka von Dohna-Schlodien (1880 – 1944) i ostatni dowódca 4. Pułku Dragonów von Bredow – pułkownik Ernst baron von Gersdorff w 1918 roku (1864 – 1926)

ww2gravestone.com/general/gersdorff

Rudolph – Christoph poszedł w ślady ojca, swoje życie związał ze służbą wojskową w niemieckiej armii. Tuż po ukończeniu lubińskiego gimnazjum, osiemnastoletni Rudolph Krzysztof, w dniu 1 kwietnia 1923 roku, jako podchorąży wstąpił do 7. Pułku Kawalerii Pruskiej, którego dwa szwadrony stacjonowały w tym czasie w Lubinie. Stąd też został skierowany do szkoły oficerskiej we Wrocławiu, w koszarach Kleinburger, gdzie jego przodkowie od pokoleń służyli w 1. Śląskim Pułku Kirasjerów Gwardii „Wielkiego Elektora” (*Schlesischen Leibkürassierregiment „Großer Kurfürst” nr 1.*), którą ukończył w 1926 roku w stopniu podporucznika. W grudniu tego samego roku zmarł jego ojciec.

Po ukończeniu szkoły oficerskiej we Wrocławiu, służył w różnych jednostkach piechoty górskiej i kawalerii. Wykładał także w szkołach wojskowych.

W lutym 1934 roku zaręczył się z Renatą Kracker von Schwarzenfeldt, spokrewnioną ze znaną dynastią śląskich przemysłowców – von Kramsta. Ślub odbył się 25 sierpnia 1934 roku, w majątku Matzdorf (Maciejowiec k/Lubomierza na Dolnym Śląsku), który należał do jej babki Emmy von Kramsta. W 1937 roku na świat przyszła jego jedyna córka Loryn.



ww2gravestone.com/general/gersdorff

Baronostwo von Gersdorff ze swoją córką Loryn, z lewej – Renata (1913 – 1942), z prawej – Rudolph – Christoph.



Bundesarchiv – Bild 183-F13139

Uroczystości 90. urodzin marszałka Augusta von Mackensen. W pierwszym rzędzie, drugi z prawej strony stoi rotmistrz Rudolph-Christoph baron von Gersdorff. Zdjęcie wykonano 6 grudnia 1939 r.

W 1938 roku, jako obiecujący oficer został skierowany do Berlińskiej Akademii Wojennej, którą ukończył w 1939 roku. Podczas inwazji na Polskę, w stopniu rotmistrza służył w sztabie 14, a później 12 Armii.

Następnie został przeniesiony na front zachodni, gdzie po raz pierwszy zetknął się z majorem Henningiem von Tresckow. Obaj oficerowie przypadli sobie do gustu. Później często wymieniali krytyczne uwagi na temat niehumanitarnych i wręcz zbrodniczych poczynań niemieckich żołnierzy, zwłaszcza grup operacyjnych SS (Einsatzgruppen), wobec jeńców oraz ludności cywilnej na podbitych terenach.

W kwietniu 1941 roku Gersdorff został przeniesiony na stanowisko rezydenta Abwehry w sztabie Grupy Armii „Środek”. Przydział ten staraniom szefa sztabu, pułkownika Henninga von Tresckow, który w dniu agresji na Związek Radziecki został awansowany na pierwszy stopień generalski (Generalmajor). Niechęć do nazizmu i antyhitlerowskie nastawienie narastało w świadomości Henninga von Tresckow od wydarzeń tzw. „nocy długich noży” w 1934 roku oraz pogromu monachijskich Żydów („kryształowa noc”) w 1938 roku. Wykorzystując swoje stanowisko oraz liczne znajomości w Sztabie Generalnym, Tresckow próbował ściągnąć pod swoją komendę wielu oficerów podzielających jego poglądy. Wkrótce też jego sztab stał się głównym siedliskiem spiskowców w mundurach. Wśród wielu innych należeli do nich m.in. płk Berndt von Kleist, ppłk Alexander von Vos, mjr Ulrich von Oertzen, kpt. Eberhard von Breitenbuch, por. Fabian von Schlabrendorff oraz płk von

Gersdorff. Wiosną 1943 r., po licznych niepowodzeniach armii niemieckich w Rosji, von Tresckow nawiązał kontakt z Helmutem Jamesem hrabią von Moltke i był jednym ze współzałożycieli grupy znanej pod nazwą „Kręgu z Krzyżowej”. Byli pruskimi arystokratami, którzy od pokoleń związani byli ze służbą w armii. Byli nacjonalistami lojalnymi wobec państwa i przywódcy, ale eksterminacja Żydów oraz masowe mordy ludności cywilnej w podbitych krajach nie mieściły się w żadnych kanonach ich przekonań i honoru. Zdawali sobie sprawę, że za popełnione zbrodnie zapłaci cały naród.

Generalmajor Henning von Tresckow



Katyń – pierwsze groby



ww2gravestone.com/general/gersdorff

Oficerowie sztabowi Grupy Armii „Środek” na froncie wschodnim w 1943 roku podczas narady. Pierwszy z lewej strony, oparty na stole – pułkownik Rudolph-Christoph baron von Gersdorff, w centrum opierający się dwoma rękami - generał Henning von Tresckow

Po nieudanym zamachu w berlińskim Starym Arsenale Gersdorff powrócił do swojego sztabu pod Smoleńskiem. Hitler nigdy się nie dowiedział, że owego marcowego dnia otarł się o śmierć. Po powrocie na front, dotarły do niego pogłoski o polskich oficerach rozstrzelanych gdzieś w okolicy przez Rosjan. Rozkazał przeszukać teren i sprawdzić zasadność plotek. Wkrótce w katyńskim lesie odkryto wielki, kilkudziesięciometrowy dół z ciałami ponad czterech tysięcy polskich oficerów z przestrzelonymi czaszkami. Kiedy w dniu 13 kwietnia 1943 roku komunikat o tym odkryciu podało berlińskie radio, świat był zszokowany.

Od sierpnia 1943 do stycznia 1944 roku Gersdorff przebywał we wrocławskim szpitalu na leczeniu po operacji żołądka. W tym też okresie odznaczono go Krzyżem Żelaznym I klasy (23 września 1943 roku). Po wyjściu ze szpitala został skierowany na Wał Atlantycki. Najpierw był szefem sztabu 82. Korpusu Armijnego, a następnie 7. Armii. 26 sierpnia 1944 r. został odznaczony Krzyżem Rycerskim za przygotowanie planu wyjścia z okrążenia wojsk niemieckich pod Falaise. 30 stycznia 1945 r. dostał awans na generała-majora. Niestety mniej mieli szczęścia inni spiskowcy z otoczenia generała von Tresckow, który niezmordowany w swej działalności podejmował się kolejnych prób zgładzenia dyktatora III Rzeszy. Najgroźniejszą z nich był zamach przeprowadzony 21 lipca 1944 roku w Kwaterze Hitlera „Wilczy szaniec” (*Wolf Schanze*) w Kętrzynie-Gierłozy, przez płk Clausa Schenka hrabiego von Stauffenberg. Także i ta próba okazała się nieskuteczna, a odwet hitlerowców był przerażający. Służby bezpieczeństwa i policji przeprowadziły prawdziwą czystkę wśród oficerów Wehrmachtu i ich rodzin. W ciągu kilku tygodni po zamachu stracono od 2 do 5 tysięcy osób. Generał von Tresckow na wieść o nieudanym zamachu następnego dnia popełnił samobójstwo. Do kaźni gestapo trafił także porucznik Fabian von Schlabrendorff, który dostarczał bomby i dla Gersdorffa, i dla Stauffenberga. Był torturowany podczas przesłuchań, jednak nie zdradził nikogo i cały czas twierdził, że nie uczestniczył w żadnej działalności konspiracyjnej. W dniu 3 lutego 1945 r. miał stanąć przed Trybunałem Ludowym, jednak szczęśliwym zbiegiem okoliczności budynek sądu został trafiony bombami podczas nalotu. W wyniku tego ataku, z aktami Schlabrendorffa w ręku, zginął znany z brutalności przewodniczący trybunału Roland Freisler, którego nazywano „wieszającym sędzią”. Ostatecznie Schlabrendorff uniknął wyroku śmierci i był więziony w obozach koncentracyjnych w Sachsenhausen, Flossenbürgu, Dachau. W końcu trafił do południowego Tyrolu. Znalazł się w Niederdorf (obecnie Villabassa w prowincji Trydent-Górna Adyga we Włoszech). Tam został wyzwolony przez oddziały amerykańskiej 5. Armii. Po zakończeniu wojny Fabian von Schlabrendorff pracował jako prawnik. Początkowo był wrogo traktowany przez niektórych Niemców, którzy zamach stanu uważali za zdradę stanu. W latach 1967-1975 był sędzią Federalnego Trybunału Konstytucyjnego RFN.



Fabian hrabia von Schlabrendorff – zdjęcie powojenne

Gersdorff po zakończeniu działań wojennych trafił do niewoli amerykańskiej i został osadzony w obozie dla wyższych oficerów niemieckich w Allendorf. Nikt ze współwięźniów nie wiedział o jego spiskowej działalności. Kiedy w 1946 roku w Zurychu ukazała się książka napisana przez Fabiana Schlabrendorffa pt. *Oficerowie przeciw Hitlerowi*, delegacja uwięzionych generałów niemieckich wystąpiła do władz obozowych z żądaniem usunięcia Gersdorffa z obozu. Jednak zwolniono go dopiero pod koniec listopada 1947 roku.

Próby podejmowane przez przyjaciół Gersdorffa, aby jego wiedzę i umiejętności wykorzystać przy organizacji nowej armii niemieckiej – Bundeswehry, spotkały się z ostrym sprzeciwem sekretarza stanu w rządzie Adenauera oraz dawnych oficerów Wehrmachtu, którzy nie mieli zamiaru współpracować ze zdrajcą.

Od 1951 roku Gersdorff poświęcił się działalności charytatywnej. W Monachium, w 1952 roku założył organizację *Johannitter – Unfall – Hilfe*, powiązaną z zakonem joannitów. Jej zadaniem było niesienie pomocy ofiarom wypadków drogowych. Był jej długoletnim przewodniczącym w latach 1952 – 1963. Po upadku z konia w 1968 roku, został sparaliżowany od pasa w dół i resztę życia spędził na wózku inwalidzkim. W 1979 roku został odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Zasługi Republiki Federalnej Niemiec. Zmarł w 1980 roku w Monachium. Ciekawostką jest to, iż w tym samym roku zmarł Fabian von Schlabrendorff, dzięki któremu Gersdorff szczęśliwie przeżył wojnę.

Gersdorff podjął starania o edycję znaczka pocztowego ze sławnym zdjęciem skrępowanych rąk generała brygady, Mieczysława Smorawińskiego. Budzi szacunek fakt, że ten niemiecki generał i arystokrata przez wiele lat walczył o honor żołnierski polskich oficerów. Dzięki wpływom innych niemieckich arystokratów znaczek ów ukazał się w większej serii poświęconej II wojnie światowej. Arkusz sprzedażny składa się z dwunastu znaczków, z czego cztery dolne posiadają dodatkową przywieszkę, na której zacytowano fragment zeznań Gersdorffa przed specjalną komisją śledczą Izby Reprezentantów Kongresu USA w 1952 roku. W wolnym tłumaczeniu brzmi on: „*Mieli związane ręce, co wskazuje, że polscy jeńcy mogli stawiać opór do samego końca.*” W ten sposób, generał Wehrmachtu i niemiecki arystokrata, podjął próbę dopisania do tragicznej śmierci polskich oficerów także cech żołnierskiego heroizmu.

Na kluczową rolę Gersdorffa dla odkrycia zbrodni na polskich oficerach, jako pierwszy zwrócił uwagę Józef Mackiewicz w książce *Katyń – zbrodnia bez sądu i kary*. Sprawa zbrodni pojawiała się w różnych formach już wcześniej w różnych kontekstach. Jednakże pojawienie się w rejonie Smoleńska jednostek Abwehry (wywiadu) Grupy Armii „Środek”, w której służył von Gersdorff, powoduje, że był on w stanie jej wyjaśnieniu nadać priorytetowe znaczenie. Wydarzenia nabierają tempa i już za niedługo o „mordzie katyńskim” wie cały świat. Nieco szerzej należy potraktować samo określenie „zbrodnia katyńska”. Wszystko na to wskazuje, że to właśnie Gersdorff jest twórcą tego określenia. Potwierdzenie tej tezy znajdujemy w książce Andrzeja Przewoźnika – *Katyń, zbrodnia, prawda, pamięć* – Świat Książki 2010. By być dosłownym, posłużę się cytatem, „*Gdy bowiem sporządzał raport (von Gersdorff) w sprawie rezultatów badań przeprowadzanych 18 lutego 1943 r. w miejscu odkrycia grobów i zastanawiał się nad określeniem ich lokalizacji –*

wybór jego padł na oddalony o kilka kilometrów Katyń, gdyż nazwa ta wydała mu się bardziej komunikatywna, a ponadto w Gniezdowie Rosjanie wcześniej prowadzili wykopaliska archeologiczne, co mogłoby nasunąć skojarzenia z tamtymi pracami”. Myśli i stwierdzenia zawarte w raporcie okazały się trafne, by nie rzec prorocze. W Gniezdowie, bowiem znajduje się cmentarzysko kurhanowe z IX-X wieku, składające się z przeszło 2,5 tys. mogił usypanych na miejscu spalenia zwłok. Na cmentarzysku tym pochowano przede wszystkim ludność słowiańską, lecz niektóre pochówki mają charakter skandynawski (np. zwłoki spalone w łodziach). Dlatego też niektórzy badacze uznawali średniowieczne Gniezdowo za kolonię szwedzką. Już 15 kwietnia 1943 r., Sowieci w swoim komunikacie podjęli próbę powiązania istniejących w pobliżu Smoleńska grobów Polaków z odkryciem „starożytnego gniezdowskiego cmentarzyska”. Można, zatem przyjąć tezę, graniczącą niemal z pewnością, że gdyby nie Rudolph-Christoph baron von Gersdorff, dziś pielgrzymowalibyśmy raczej na groby do Gniezdowa, a nie do Katynia. Tą elementarną prawdę i – jak się wydaje – wdzięczność baronowi von Gersdorff jesteśmy po prostu winni. Jak do tej pory dostrzegają ją tylko bardzo nieliczni rodacy.



Arkusik sprzedażny i koperta pierwszego dnia obiegu (FDC)

BITWA POD BUDZISZYNEM

Kilkudniowa bitwa pomiędzy 2. Armią Wojska Polskiego oraz radziecką 52. Armią i elementami 5. Armii Gwardyjskiej a wojskami niemieckimi z Grupy Armii „Mitte” (tzw. zgrupowanie zgorzeleckie pod dowództwem gen. von Oppeln-Bronikowskiego). była jednym z epizodów operacji łużyckiej w końcowej fazie II wojny światowej. Rozpoczęła się 21 kwietnia 1945 r. i trwała zasadniczo do 26 kwietnia (ostatnie starcia trwały jeszcze 30 kwietnia). Była to ostatnia udana ofensywa niemiecka w czasie wojny.

Radziecki marszałek Iwan Koniew, dowódca 1. Frontu Ukraińskiego zmierzającego na Berlin postawił gen. Karolowi Świerczewskiemu zadanie osłaniania lewego (południowego) skrzydła frontu i natarcie na kierunku Niesky (łuz. *Niska*), Kleinwelka (*Mały Wjelkow*) i Drezno.

Nie mając dostatecznego rozpoznania, skierował 2. AWP przeciwko zgrupowaniu ok. 50 tysięcy żołnierzy niemieckich wyposażonych w 300 czołgów i dział samobieżnych. W szeregach niemieckich przeważały resztki jednostek elitarnych (w tym Dywizji Grenadierów pancernych „*Brandenburg*”, Korpusu Pancerno-Spadochronowego „*Hermann Göring*”, 20. i 21. Dywizji Pancernych, oraz Dywizji Pancernych SS „*Das Reich*” i „*Fruntsberg*”), walczyły także trzy dywizje piechoty (w tym sformowana z byłych jeńców radzieckich 600. DP) oraz ukraińska brygada „*Wolna Ukraina*”, opór stawiali też członkowie miejscowych batalionów Volkssturmu (m.in. 260 z nich Smiersz spalił później żywcem we wsi Niederka-ina).

2. Armia WP, choć przeważała liczebnie – ponad 89 tysięcy żołnierzy oraz 500 czołgów i dział samobieżnych – sformowana była w większości z poborowych powołanych do wojska na ziemiach polskich pod koniec 1944 i na początku 1945 roku, pośpiesznie przeszkolonych i niemających większego doświadczenia bojowego, w dodatku fatalnie dowodzonych przez często niekompetentnych oficerów. 85% żołnierzy 2. Armii stanowili Polacy.

W całej operacji łużyckiej, której bitwa pod Budziszynem była najbardziej krwawym epizodem, 2. Armia WP straciła 57% swoich czołgów i dział pancernych oraz ponad 20% artylerii, a straty w ludziach wyniosły 4902 poległych, 2798 zaginionych bez wieści i 10 532 rannych, co stanowiło aż 27% wszystkich strat poniesionych przez całe ludowe Wojsko Polskie od października 1943 do maja 1945 roku. W przebiegu całej wojny, w wyniku wszystkich bitew i operacji z udziałem Polaków po kampanii wrześniowej tylko w powstaniu warszawskim zginęło więcej Polaków, niż pod Budziszynem. Straty niemieckie są nieznane (strona polska oficjalnie oceniła je na 6500 zabitych).

Wydawca:

Powiatowa Rada Kombatantów w Lubinie; redakcja techniczna, opracowanie graficzne i merytoryczne – Henryk Rusewicz.